

Na czym polega aktualność idei zawartych w „Antygonie”

W dramacie pt. „Antyгона” Sofokles ukazał starcie się dwóch postaci, które reprezentowały dwa różne rodzaje wartości: Antyгона - miłość braterska oraz wypełnianie tradycji i woli bogów z Kreonem - nienawiść i tyrania. Starożytny dramaturg nakreślił na tle bratobójczego pojedynku o władzę konflikt wartości moralnych. Jednak w każdym czasie można dość jednoznacznie ocenić postawę Antygony jako dobrą, wspaniałą, heroiczną oraz postawę Kreona jako złą i bezmyślną. Wydaje mi się zatem, że aktualność idei starożytnego dramatu polega przede wszystkim na tym, że stawia nam przed oczami to, co dla człowieka najcenniejsze – obronę własnej godności i prawdy własnego sumienia, nawet za cenę życia. Ponadto Sofokles scharakteryzował władzę tyrańską, która przecież pojawia się w różnych państwach bardzo często, wciąż jeszcze jest w Chinach czy na Kubie.

Postawa głównej bohaterki, Antygony, stała się na następne wieki jednoznacznym symbolem walki z tyranią, przeciwstawianiu się przemocy, złym prawom ustanawianym przez człowieka. Antyгона bowiem opowiedziała się za poszanowaniem najwyższych praw boskich, które od wieków stanowiły zasadniczy kanon ludzkiego życia. Stała się więc w obronie tradycji i człowieczeństwa, które właśnie wokół takich praw się może rozwijać. Z jednej zatem strony czuła na sobie nakaz wypełnienia tego, co zostało dane człowiekowi przez bogów, a więc tego, co jest ponadczasowe i uniwersalne, a z drugiej - do aktu heroizmu - popychała ją wewnętrzna powinność, tj. miłość do brata, któremu odmówiono pogrzebania. Wypełnienie boskich praw było jednak w jej przypadku równoznaczne ze złamaniem prawa, stworzonego w konkretnej, historycznej sytuacji przez człowieka, przez władcę - Kreona. Miała świadomość, że król obwarował swój zakaz sankcją, którą była kara

śmierci dla tego, kto by zakaz złamał i pochował Polinejka. To właśnie stanięcie przed obliczem śmierci jako kary wyostrzyło jej czyn do aktu heroicznego. Fakt zaś, że złamała prawo ustanowione przez człowieka, a więc była nieposłuszna nie powoduje, że należałoby ocenić ją negatywnie. Ona po prostu przeciwstawiła się prawu złemu, które łamało z kolei prawa dobre, to znaczy boskie, odwieczne. Pozostawanie w zgodzie z samym sobą jest zawsze aktualne. jeśli bowiem staje się w obliczu drakońskich praw, to należy przeciwko nim protestować. Brak protestu może nawet oznaczać zgodę.

Antyгона wiedziała, że nie można zostawiać ciała zabitego brata na pożarcie psom i dzikiemu ptactwu, bo byłoby to równoznaczne z pohańbieniem jego zwłok. Zaproponowała więc swojej siostrze, Ismenie, aby we dwie pogrzebały zwłoki. Siostra jednak - mimo iż rozumiała intencję Antygony - nie miała jej odwagi, dlatego proponowała, aby być posłusznym Kreonowi. Strach i brak nadziei (klątwa bogów wisiała nad rodem króla Edypa, ojcobójcy, który ze związku kazirodczego miał dwóch synów i właśnie wspomniane siostry) powodowały, że wolała szukać spokoju i przetrwania niż poświęcać się, aby wypełnić moralny nakaz i zaprotestować przeciwko nieludzkiemu prawu, jakie ustanowił Kreon. Ismena była więc modelem człowieka, który stara się ocalić własne życie, gdyż boi się o nie, nie wierzy w istnienie godności człowieka.

Antyгона postąpiła zgodnie ze swoim wewnętrznym nakazem, głosem sumienia, a tak należy postępować we wszystkich czasach i w różnych miejscach naszego globu.

Kreon szedł po trupach do zdobycia władzy, natomiast Antyгона zaś postępowała zupełnie inaczej, kierowała się przede wszystkim miłością, co widać w jej słowach skierowanych do Kreona: „Współkochać przyszedłam, nie współnienawidzić”, co miało znaczyć, iż to wewnętrzny głos zgodny z zasadami humanizmu, że to miłość nakazała dokonać jej heroicznego

czynu. Postawa Antygony jednoznacznie rozwiązuje ten problem, należy zawsze przeciwstawiać się złu, nawet gdyby miało to kosztować utratę spokoju, szczęścia osobistego czy życia. W słowach bohaterki dramatu Sofoklesa, skierowanych do króla, zawiera się wielka prawda o człowieku, a mianowicie to, że jego powołaniem nie jest nienawiść, ale wartość przeciwna, tzn. miłość. Wszystko zatem, co człowiek czyni z miłości jest dobre, nawet jeśli wykracza przeciwko prawu. Ludzkie prawa bowiem są często bardzo niedoskonałe, często prowadzi raczej do zguby człowieczeństwa, niż do jego zachowania czy ocalenia. Człowiek ponadto bardzo często działa z nienawiści, a wówczas rozpoczyna się wielka tragedia. Nienawiść bowiem rodzi nienawiść.

Każda grupa społeczna ma nie tylko prawa, ale także swoją strukturę, która umożliwia zachowanie tego prawa. We współczesnym świecie, gdy istnieją państwa demokratyczne władza najczęściej sprawowana jest przez reprezentantów obywateli wybieranych w wolnych wyborach. To oni ustanawiają pewne uchwały, w których określa się reguły życia zbiorowego w danym państwie. Może to być konstytucja, kodeks karny, prawo gospodarcze itp. Przedstawiciele władzy są po to, aby ustanawiać, ale także stać na straży tych praw. Chodzi bowiem o to, aby były one – dla dobra wszystkich obywateli – przestrzegane. Ważna jest zatem władza sądownicza. W społeczeństwie istnieją niepisane reguły gry, istnieją normy obyczajowe, a władzą jest choćby telewizja, która narzuca pewne postawy. W rodzinie także można odnaleźć podobną strukturę, ale na czele rodziny stoi ojciec, jako głowa rodziny. Ostatnio jednak także rodziny uległy demokratyzacji, więc rządzą obydwój rodzice, a nawet do rządów dopuszczane są również dzieci.

Można zatem postawić pytanie o to, czy władza jest potrzebna w państwie, społeczeństwie, rodzinie? Odpowiedź nie jest trudna, oczywiście, że jest potrzebna, ponieważ bez niej zapanowałyby anarchia, w życie grup

ludzkich wkradłby się chaos, a przecież nikt nie lubi zamieszania i bałaganu. Są nawet tacy, którzy wola władzę tyranów, byle tylko mieli święty spokój i nie musieli brać odpowiedzialności za swoją wolność. Wolą robić to, co im się karze, a jeśli uczynią coś złego, to wtedy mogą mówić, iż taki mieli rozkaz.

Władzy zlikwidować nie można, ale zlikwidowano władzę tyrańską, władzę jednostek. Demokracja polega na rządach większości. Być może nie zawsze jest to dobre, ponieważ często interesy różnych ludzi są sprzeczne, przez co zawierane kompromisy sprzyjają powstawaniu złego prawa. Jednak wielu twierdzi, iż demokracja jest mimo wszystko zdecydowanie lepsza od tyranii, władca musi słuchać głosu ludu, aby rządzić sprawiedliwie.

Takie stwierdzenie wypowiedział Hajmon, syn Kreona – bohatera „Antygony” Sofoklesa. Prosił ojca o ułaskawienie Antygony:

„Ten się okaże dobrym władcą,
kto w własnym domu sprawiedliwie rządzi”.

Król tyran nie chciał słuchać głosu syna, ale z drwiną pytał:

„Lud mi dyktować będzie, co mam czynić?”

Podsumowując można stwierdzić, że Sofokles zestawiał z sobą dwie bardzo często spotykane nawet w świecie współczesnym tendencje, a mianowicie z jednej strony tyranię i łamanie praw odwiecznych, tradycyjnych, boskich, aby zaprowadzić prawa dla własnych korzyści oraz walkę o prawa odwieczne, humanitarne, walkę o sprawiedliwość i miłość. Starcie Antygony z Kreonem stało się na długie wieki symbolem walki o prawdę. Taką walkę prowadzili Murzyni w Afryce, w USA, Polacy, a być może teraz prowadzą Chińczycy czy Kubańczycy. Konflikt wartości moralnych, który został ukazany przez Sofoklesa przetrwał wieki i trwa do dziś.